

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA 54. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Drodzy bracia i siostry!

W minionych latach mogliśmy zastanowić się nad dwoma aspektami odnoszącymi się do powołania chrześcijańskiego: nad wezwaniem do „wyjścia ze swoich ograniczeń”, aby usłyszeć głos Pana i znaczenia wspólnoty kościelnej, jako uprzywilejowanego miejsca, w którym Boże powołanie się rodzi, umacnia i wyraża.

Obecnie, z okazji 54. Światowego Dnia Modlitw o Powołania chcę poruszyć wymiar misyjny powołania chrześcijańskiego. Człowiek, którego pociągnął głos Boga i poszedł za Jezusem, wkrótce odkrywa w swoim wnętrzu nieodpartą chęć niesienia Dobrej Nowiny braciom, poprzez ewangelizację i posługę miłości. Wszyscy chrześcijanie są ustanowieni misjonarzami Ewangelii! Uczeń bowiem, nie otrzymuje daru Bożej miłości dla prywatnego pocieszenia. Nie jest wezwany do niesienia siebie samego ani też do troski o interesy jakiejś firmy. Dotknęło go i przemieniło po prostu poczucie radości z powodu bycia kochanym przez Boga i nie może zatrzymać tego doświadczenia tylko dla siebie: „Radość Ewangelii, wypełniająca życie wspólnoty uczniów, jest radością misyjną” (Adhort. ap. Ewangelii gaudium, 21).

Zatem działalność misyjna nie jest czymś, co może być dodatkiem do życia chrześcijańskiego, jakby była jakąś ozdobą, lecz przeciwnie, znajduje się w samym sercu wiary: relacja z Panem pociąga za sobą bycie posłanymi w świat, jako prorocy Jego Słowa i świadkowie Jego miłości.

Chociaż nawet doświadczamy w sobie wielu słabości i możemy czasami czuć się zniechęceni, musimy wnieść głowę ku Bogu, nie pozwalając, by nas przygniotło poczucie nieadekwatności lub popadanie w pesymizm, czyniący nas biernymi obserwatorami życia znużonego i rutynowego. Nie ma miejsca na lęk: to sam Bóg przychodzi, aby oczyścić nasze „nieczyste wargi”, czyniąc nas zdolnymi do misji: „Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech. I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»” (Iz 6,7-8).

Każdy uczeń-misjonarz słyszy w swoim sercu ten Boży głos wzywający go do „przejścia” wśród ludzi, jak Jezus, „dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (por. Dz 10,38). Miałem już okazję, by przypomnieć, że na mocy chrztu „każdy chrześcijanin jest «Cristoforo», to znaczy tym, kto niesie Chrystusa” (Katecheza, 30 stycznia 2016). Jest to szczególnie ważne dla osób powołanych do życia w szczególnej konsekracji, a także dla kapłanów, którzy wspianałomyślnie odpowiedzieli: „Oto ja, poślij mnie!”. Są oni powołani, aby z nowym zapałem misyjnym opuścić święte mury świątyni i umożliwić czułości Boga niezwykle obfite wylewanie się na rzecz ludzi (por. Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 24 marca 2016). Kościół potrzebuje takich kapłanów: ufnych i pogodnych, bo odkryli prawdziwy skarb, pragnących żarliwie wyjść, aby z radością dali go poznać wszystkim! (por. Mt 13,44).

Oczywiście, jest wiele pytań, które rodzą się, gdy mówimy o misji chrześcijańskiej: co to znaczy być misjonarzem Ewangelii? Kto daje nam siłę i odwagę głoszenia? Jaka jest ewangeliczna logika, którą inspiruje się misja? Na te pytania możemy odpowiedzieć rozważając trzy sceny ewangeliczne: początek misji Jezusa w synagodze w Nazarecie (por. Łk 4,16-30); droga jaką przemierza On jako Zmartwychwstały obok uczniów z Emaus (por. Łk 24,13-35); i wreszcie przypowieść o ziarnie (por. Mk 4,26-27).

Jezus jest namaszczony przez Ducha i posłany. Bycie uczniem- misjonarzem oznacza aktywne uczestnictwo w misji Chrystusa, którą sam Jezus opisuje w synagodze w Nazarecie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ

Mnie namaścić i posłać Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19). Jest to także nasza misja: bycie namaszczeni przez Ducha i wyjście do braci, aby głosić Słowo, stając się dla nich narzędziem zbawienia.

Jezus dołącza do naszej drogi. W obliczu pytań wypływających z serca człowieka i wyzwania, które wynikają z rzeczywistości możemy mieć poczucie zagubienia i dostrzegać brak energii i nadziei. Istnieje niebezpieczeństwo, że misja chrześcijańska będzie się jawiła jako czysta utopia niemożliwa do realizacji, lub tak czy owak rzeczywistość przekraczająca nasze siły. Ale jeśli będziemy kontemplować Jezusa zmartwychwstałego, idącego obok uczniów z Emaus (por. Łk 24,13-15), to nasze zaufanie może ożyć na nowo. W tej scenie Ewangelii mamy prawdziwą „liturgię drogi”, która poprzedza liturgię Słowa i Chleba łamanego i mówi nam, że w każdym naszym kroku Jezus jest obok nas! Dwaj uczniowie, zranieni skandalem krzyża powracają do domu przemierzając drogę porażki: niosą w sercu zawiedzioną nadzieję i niespełnione marzenia. Ich smutek zajął miejsce radości Ewangelii. Co czyni Jezus? Nie osądza ich, przemierza z nimi ich drogę i zamiast wznosić mur, zdobywa na nowo ich serca. Powoli przemienia ich zniechęcenie, sprawia, że ich serca pałają i otwiera im oczy, głosząc Słowo i łamiąc Chleb. Podobnie, chrześcijanin nie niesie sam trudu misji, ale doświadcza także w trudach i nieporozumieniach „że Jezus kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim, pracuje z nim. Dostrzega Jezusa żywego towarzyszącego mu pośród całego zaangażowania misyjnego” (Adhort. ap. Ewangelii gaudium, 266).

Jezus sprawia, że ziarno kiełkuje. Wreszcie ważne jest nauczanie się z Ewangelii stylu przepowiadania. Nierzadko może się bowiem zdarzyć, nawet przy najlepszych intencjach, uleganie pewnej manii władzy, prozelityzmowi lub nietolerancyjnemu fanatyzmowi. Natomiast Ewangelia wzywa nas do odrzucenia bałwochwalstwa sukcesu i władzy, nadmiernej troski o struktury i pewnego niepokoju, odpowiadającego bardziej duchowi podboju niż duchowi służby. Ziarno Królestwa, chociaż jest małe, niewidoczne i czasem mało znaczące, wzrasta po cichu, dzięki nieustannemu działaniu Boga: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak” (Mk 4,26-27). To jest nasza pierwsza pewność: Bóg przewyższa nasze oczekiwania i zaskakuje nas swoją szczodrością, sprawiając kiełkowanie owoców naszej pracy wykraczające poza oceny ludzkiej skuteczności.

Z tą ewangeliczną ufnością otwieramy się na milczące działanie Ducha Świętego, które jest podstawą misji. Nigdy nie może być duszpasterstwa powołaniowego ani też misji chrześcijańskiej bez modlitwy nieustannej i kontemplacyjnej. Aby to uczynić należy posilać życie chrześcijańskie przez słuchanie Słowa Bożego, a przede wszystkim dbać o osobistą relację z Panem w adoracji eucharystycznej, będącej uprzywilejowanym „miejscem” spotkania z Bogiem.

Pragnę gorąco zachęcić do tej wewnętrznej przyjaźni z Panem, przede wszystkim dlatego, aby wypraszać od Boga nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Lud Boży potrzebuje prowadzenia przez pasterzy poświęcających swoje życie w służbie Ewangelii. Dlatego proszę wspólnoty parafialne, stowarzyszenia i wiele grup modlitewnych obecnych w Kościele: wbrew pokusie zniechęcenia stale módlcie się do Pana, aby posłał robotników na żniwo swoje i dał nam kapłanów rozmiłowanych w Ewangelii, zdolnych do stawania się bliskimi wobec braci i bycia w ten sposób żywym znakiem miłości miłosiernej Boga.

Drodzy bracia i siostry, także i dziś możemy odnaleźć zapał przepowiadania i proponować zwłaszcza ludziom młodym naśladowanie Chrystusa. W obliczu rozpowszechnionego poczucia wiary znużonej lub sprowadzonej do zwykłych „obowiązków, jakie trzeba spełnić”, nasi młodzi mają pragnienie odkrywania nieustannie aktualnej fascynacji postacią Jezusa, by Jego słowa i gesty stawiały im pytania i wyzwania, a wreszcie także dzięki Niemu, mają marzenia o życiu w pełni ludzkim, radosnym, gdyż może spalać się w miłości.

Najświętsza Maryja Panna, Matka naszego Zbawiciela, miała odwagę, by przyjąć to marzenie Boga, składając swoją młodość i swój entuzjazm w Jego rękach. Niech Jej wstawiennictwo wyjedna nam tę samą otwartość serca, gotowość wypowiedzenia naszego „Oto jestem” na wezwanie Pana, i radość wyruszenia w drogę (por. Łk 1,39), tak jak Ona, aby głosić Go całemu światu.

Watykan, 27 listopada 2016

Pierwsza niedziela Adwentu

FRANCISZEK